

LESZEK SOSNOWSKI  <https://orcid.org/0000-0002-7259-2688>

Instytut Filozofii, Uniwersytet Jagielloński
Institute of Philosophy, Jagiellonian University
e-mail: leszek.sosnowski@uj.edu.pl

O przyjaźni: Ingarden – Witkiewicz – Szuman

On Friendship: Ingarden – Witkiewicz – Szuman

Abstract. The main purpose of the article is to present the correspondence between Ingarden and Szuman, which necessarily requires including Witkacy in the discussion as a link between the scholars. The article has been divided into several parts, which cover the pre-war period, the time of war and the post-war era. Each of the periods had its own thematic specificity; the first discusses personal matters, the second scientific ones, and the third scientific-administrative ones.

Keywords: Ingarden, Szuman, Witkiewicz, friendship

Słowa kluczowe: Ingarden, Szuman, Witkiewicz, przyjaźń

PIERWSZE KONTAKTY

Roman Ingarden i Stefan Szuman spotkali się po raz pierwszy w połowie lat 30. zeszłego wieku, a rok później zaczęli ze sobą korespondować. Ten późny kontakt może dziwić, gdyż pewne fakty z ich biografii mogłyby sugerować, że zawarli znajomość o dekadę wcześniej. Mieli zarówno wspólnych znajomych z obszaru nauki i sztuki – Stefana Błachowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza, jak i zbliżone zainteresowania, które w pełni ujawniły się w latach 20. W końcu kwietnia 1912 roku Ingarden, za sugestią Kazimierza Twardowskiego, przeniósł się ze Lwowa na Uniwersytet w Getyndze. Od trzech lat przebywał tam – także student K. Twardowskiego – S. Błachowski, który wprowadzał młodego studenta z Galicji w meandry życia studencko-naukowego w nowym uniwersytecie. Szuman również miał bliski kontakt z Błachowskim. W roku 1921 w Poznaniu rozpoczął studia z psychologii pod jego kierunkiem, zakończone obroną doktoratu z problematyki twórczości i sztuki dzieci¹. W kontekście tych badań można postawić pytanie, czy w rozmowach z Błachowskim nie pojawił się Ingarden,

który estetykę uczynił ważnym przedmiotem swoich rozważań. Wiadomo, że w latach 30. i następnych, już po nawiązaniu kontaktów naukowych i towarzyskich, naukowcy dyskutowali te kwestie bezpośrednio i korespondencyjnie.

Innym wartym odnotowania faktem była znajomość obu naukowców z Witkacym. W roku 1921 Ingarden przyjął posadę nauczyciela w Państwowym Gimnazjum w Toruniu. Nie żywił szczególnego uznania dla miasta, które w liście do Twardowskiego z 27 marca 1925 roku określił jako „prowincjonalną dziurę” (ARI)², w którym nie istniało życie naukowe ani kulturalne. W tym czasie trudno było oczekiwać głębokich zmian kulturalnych, gdy sprawy codzienne przysparzały wielu problemów. To życie zaczęło powstawać w wyniku „dopływu nowych ludzi i proces ten rozpoczął się dość szybko w sprzyjającej atmosferze wielkiego entuzjazmu, jaki towarzyszył przejmowaniu ziem pomorskich” (Bełkot, 1986). Życie kulturalne było współtworzone przez salon artystyczny Kazimierzy Żuławskiej w jej pensjonacie Zofijówka oraz przez Konfraternię Artystów, po-

wstała 16 grudnia 1920 roku. Ingarden należał do Konfraterni, co zobowiązywało go do wygłaszania prelekcji: „W ramach zainteresowań literackich konfrater R. Ingarden czytał poezje Rilkego, prof. dr Znamierowski czytał własne przekłady Catulla, prof. J. Grabowski mówił o literaturze dziecięcej w Anglii” (Lewandowska, 1968).

W latach 1922–1924 Witkacy bywał wielokrotnie w Zofijówce, dzięki czemu wszedł w kontakt z Konfraternią, współtworząc atmosferę kulturalną miasta. Ważnym wydarzeniem były dwie prapremiery jego sztuk teatralnych grane w teatrze toruńskim: 8 lipca 1923 roku (*W małym dworku*) i 26 kwietnia 1924 roku (*Wariat i zakonnica*) (Kwaskowski, 1973). By nie prowokować drażliwej obyczajowo publiczności, prapremiera tej drugiej odbyła się pod zmienionym tytułem *Wariat i pielęgniarka* i nie dla wszystkich była otwarta: „[z]akazano wstępu młodzieży szkolnej i akademickiej oraz żołnierzom, ograniczono liczbę widzów, zamykając balkony” (Degler, 2017)³. Takie środki zaradcze wydawały się wówczas konieczne, gdyż S.I. Witkiewicz „swoimi wystawami portretów i całym stylem życia «demonizował» osłupiał pomorską publiczność” (Żuławski, 1978). I dodajmy: także inscenizacjami teatralnymi.

Ingarden odnotował we wspomnieniach swoją obecność na drugim przedstawieniu, choć do spotkania doszło kilka dni później, 1 maja, gdy słuchał referatu Witkacego *Problem realizmu w teatrze*: „Poznałem Witkiewicza w Konfraterni Literacko-Artystycznej w Toruniu na wiosnę r. 1924” (Ingarden, 1957). W relacjach obu postaci występuje rozbieżność co do czasu spotkania. Witkacy w liście do żony wskazał 1923 rok (Witkiewicz, 2016)⁴, natomiast Ingarden, co dodatkowo potwierdza jego syn Roman Stanisław Ingarden, wskazał rok 1924 i ten wydaje się właściwy (Ingarden R.S., 2000)⁵. To pierwsze wrażenie nie było dla Witkacego korzystne. Złagodziła je późniejsza rozmowa, ale „do nawiązania stosunków tym razem nie doszło” (Ingarden, 1957). Kontakt został odnowiony 10 lat później, 31 stycznia 1934 roku, i miał charakter listowny. Dopiero półtora roku później nastąpiło bezpośrednie spotkanie w Zakopanem (Ingarden, 1957).

Ten pierwszy bezpośredni kontakt jest ważny, gdyż dotyczył istotnych postaci dla kultury polskiej. Na przełomie lipca i sierpnia 1935 roku doszło do spotkania w szerszym gronie, do którego należeli ponadto Szuman i Bruno Schulz. Choć wszyscy chcieli dyskutować swoje problemy filozoficzne z Ingardenem, ton narzucał Witkacy, któremu szczególnie zależało na opinii Ingardena w tej materii. W liście do żony Jadwigi z 25 lipca 1935 roku skomentował to we właściwy dla siebie sposób: „Przyjechał Ingarden – dyskusja. Bardzo mi się ten facet podoba i od razu zaszębiliśmy się potwornie” (Witkiewicz, 2016). Tego rodzaju „potworne zaszębienie”, które Witkacy nazywał „rozmowami istotnymi”, miały jeszcze miejsce w czterech kolejnych latach w Zakopanem. Te spotkania, indywidualne bądź w szerszym gronie, przerażają się nierzadko w wieczorno-nocne konferencje (Michalski, 2001).

Szuman poznał Witkacego nieco później, bo w końcu lat 20. Pierwsze zapiski „pochodzą z Zakopanego: *u prof Kotarbińskich peyotl – Witkiewicz (7 IV 1929, niedziela)*. I dalej: *Witkacy u nas i znów u Kotarbińskich peyotl*. A potem, już w sierpniu i we wrześniu 1929 roku: *noc meskalinowa, imieniny – portrety Witkiewicza (2 IX)*” (Czyżewiczowa, 2021). Później, w latach 30., Witkacy – jak szczegółowo opisuje to córka Szumana Grażyna – bywał często „na Słowackiego”, oddając się różnym formom aktywności twórczej: malował, grał na pianinie, organizował scenki teatralne, pokazy mody męskiej, w których był projektantem, modelem i krytykiem zarazem. Nade wszystko zaś był duszą towarzystwa, co również miało charakter artystyczny.

Szuman miał rzadką możliwość obserwacji dwóch połączonych zjawisk: aktu twórczego artysty w sytuacji ekstremalnej jako efektu oddziaływania substancji psychoaktywnych (Tytko, 2001). Z tej perspektywy notował: „W Witkiewiczu-portrećicie człowiek bliźni, rozumiejący i odczuwający obcą jaźń, i psycholog-analityk, obnażający ciekawie i bezwzględnie psychologiczny preparat, są równocześnie przy pracy i nawzajem wrywają sobie strzępy analizowanej psychiki” (Szuman, 1931). Z nich tworzył Witkacy „syntezę maski

i portretu” jako dzieło oryginalne, odsłaniające „najwłaściwsze jestestwo” portretowanego. I konkluduje Szuman „Tu właśnie sztuka jego chodzi drogami, na których nikt się jeszcze nie posunął tak daleko jak on” (Szuman, 1931). Mamy obowiązek, nie tylko prawo, zawierzyć Szumanowi, gdyż jego słowa powstały w wyniku gorących i namiętnych dyskusji z Witkacym nad funkcją i istotą sztuki. Dystans uczonego i pasja artysty poświadczają prawdziwość tych słów. Szuman przywołuje odległe i zaskakujące paralele: „maski Witkiewicza są chyba najbardziej spokrewnione z chimerami gotyckich katedr, z maskami archaicznej sceny, z tragicznymi obliczami postaci scenicznych wielkich utworów dramatycznych” (Szuman, 1932). Wyrazem szacunku dla naukowca i przyjaciela był fakt, że Witkacy zadedykował Szumanowi dramat *Szewcy*.

KORESPONDENCJA NAUKOWCÓW

Zbiór omawianej tu korespondencji pochodzi z lat 30. i 40. zeszłego wieku, a więc dotyczy dramatycznego okresu w życiu naukowców, ich rodzin i uniwersytetów. Wydarzenia polityczno-wojenne zdestruowały ich życie, nie wykluczyły jednak systematycznie prowadzonej pracy naukowej – piszą o tym w swojej korespondencji. Wspomniany zbiór listów odsłania również inny element podobieństwa między badaczami. Ich lektura pokazuje, że współpraca naukowa między nimi umocniła się i przerodziła w relację życzliwego koleżeństwa, a następnie przyjaźni.

Obaj badacze byli aktywnymi uczestnikami polskiego i międzynarodowego życia naukowego i kulturalnego. Szuman na początku lat 20. dokonał zwrotu w swoich zainteresowaniach badawczych i rozpoczął studia psychologiczne. Stąd też stosunkowo późno uzyskał stopnie naukowe w dziedzinie psychologii: doktora w 1926 roku i doktora habilitowanego w 1927 roku oraz tytuły profesora nadzwyczajnego w 1928 roku i profesora zwyczajnego w 1934 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim. U Ingardena ścieżka kariery naukowej wyglądała zgoła odmiennie. Stopień doktora uzyskał w 1918 roku w Uniwersytecie we Fryburgu Bryzgo-

wijskim, doktora habilitowanego w 1924 roku w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, ponadto tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1933 roku także we Lwowie, a profesora zwyczajnego w 1946 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim. Przytoczone daty nie mówią nic o środowisku naukowym obu badaczy, o ich znajomościach, ich życzliwości lub jej braku, a nawet utrudnieniach w pracy.

Śledząc drogi życiowe Szumana i Ingardena, za zasadne można uznać pytanie: jaka problematyka dominowała w ich korespondencji? Pytanie to pozwala ująć ich relacje przed wybuchem wojny, a więc z lat 1936–1939, a następnie ich pogłębienie w latach 1939–1943. Szukając odpowiedzi na powyższe pytanie, wykorzystuję materiały archiwalne dotyczące obu naukowców, pochodzące z Cyfrowego Archiwum Romana Ingardena i z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, i materiały rodziny Szumana. Zachowana korespondencja pozwala na przyjęcie następującego porządku referowania tematu: najpierw sprawy osobiste, następnie naukowe i na końcu naukowo-administracyjne.

KWESTIE OSOBISTE

Zachowana korespondencja rozpoczyna się kartką pocztową z 10 listopada 1936 roku. Szuman mieszka wówczas w Krakowie (ul. Straszewskiego 27), Ingarden we Lwowie (ul. Zacharjewicza 7). Pierwsze listy tytułowane są z pełną atencją: „Wielce Szanowny i Drogi Panie Kolego”. W okresie półtora roku trwania korespondencji widać zmianę formy odnoszenia się, która najpierw zostaje skrócona do zwrotu „Drogi Panie Kolego” (17.01.1938), by następnie pół roku później dojść do postaci „Kochany Romanie/Stefanie” (17.06.1938). Co wydarzyło się w owym półroczu? Możemy się jedynie domyślać okoliczności. Dość na tym, że wraz z tą zmianą Szuman zagłębia się w szczegóły życia rodzinnego, informując przyjaciela o zamiarze „wywiezienia żony na Południe” z powodów zdrowotnych i opisując jej ból spowodowany chorobą (20.09.1938). Z ulgą dodaje: „Moja Pani jeszcze leży, ale to już tylko przez nadostrożność. (...) Bardzo, teraz po operacji, (...)”

jestemy pełni dobrych nadziei”. Wspomina też o córce: „Grażyna pojechała na Kujawy, do mojej siostry” (ARI).

W początkach korespondencji sprawy rodzinne pojawiają się jakby na marginesie, natomiast od połowy roku 1938 stały się one równie ważne jak kwestie naukowe. Obaj badacze zaczęli intensywnie korespondować w okresie wojennym, informując się o problemach życia codziennego, które z oczywistych powodów wychodziły na pierwszy plan. W 1941 roku Szuman, po utracie krakowskiego mieszkania przy alei Słowackiego, zamieszkał w dwóch miejscach nieodległych od Krakowa: najpierw w dworku w Goszycach, następnie – ze względu na jego przepełnienie – w dworku w Luborzycy. Z tego też miejsca wysyłał listy z informacjami o rodzinie, przyjaciółach i znajomych. Stąd doniósł Ingardenowi, że Witkacy popełnił samobójstwo, że część jego rodziny utraciła życie z rąk Niemców, że 10 procent kolegów z uniwersytetu zginęło. Pisał też, że od długiego czasu nie ma pracy zarobkowej i nawet w charakterze lekarza fabrycznego nie może jej znaleźć. Dodał, że mieszka u „bardzo dobrych i gościnnych ludzi” w dworku luborzycyckim. Mimo kłopotów nie omieszkął dodać akapitu na temat trudności w pracy naukowej, dotyczących na przykład braku literatury (6.11.41). Ingarden w odpowiedzi napisał o braku pracy zarobkowej, następnie o zmianie sytuacji, bowiem „ruszyły z miejsca szkoły z polskim językiem wykładowym”, o żonie, która „odzyskała swoją posadę lekarki szkolnej”, i wreszcie odniósł się też do wiadomości o śmierci Witkacego: „O Witkacym słyszałem zaraz w jesieni r. 39, ale nie bardzo wierzyłem, bo w tym czasie bardzo wielu ludzi uśmiercono, którzy są zdrowi do dzisiaj” (Ingarden, Listy, 15.11.41).

Szuman w kolejnym liście z 12 grudnia 1941 roku wspominał o córce Grażynie, która „uczy się na maszynie, stenografii i niemieckiego, aby jakiś praktyczny zawód mieć do dyspozycji”. Ingarden w odpowiedzi zwierzył się, że martwi się o średniego syna Jerzego i swoją siostrę Janinę (Ingarden, Listy, 14.12.41). Okazało się, że oboje żyli i z armią Andersa wyszli ze Związku Radzieckiego na Bliski Wschód, docierając do Anglii. W kolejnym liście opisał swoje warunki

życia w okupowanym Lwowie, dodając, że „jakoś dają sobie radę” (Ingarden, Listy, 12.12.41) mimo zimna w mieszkaniu, gdyż na zewnątrz minus 20°C (Ingarden, Listy, 15.01.42).

Szuman, mieszkając na wsi, miał większe możliwości zdobycia różnych artykułów spożywczych. W jednym z listów zaproponował ważną życiowo pomoc: „Jeżeli macie duże braki w aprowizacji, to np. jakiś serek albo trochę kaszy mógłbym czasami zdobyć i przesłać. Na wszelki wypadek wyślę Ci serek” (03.03.42). Ingarden, dziękując za troskę, zapytał o kwotę do przesłania za żywność. To pytanie zawisło bez odpowiedzi w dalszych listach. Dodał też, że znacznie posiwił i stracił dużo na wadze (Ingarden, Listy, 23.03.42). W kolejnej kartce Ingarden w jednym zdaniu odnosił się do pracy Szumana *O przekładach poezji*, a już w następnym dziękował za serek („stanowi dla nas wielki rarytas”) (Ingarden, Listy, 27.03.42). Zdumiewające, że „te i inne wypadki” bez przeszkód docierały do Lwowa w czasie wojny, bowiem Szuman wielokrotnie jeszcze wysyłał a to serki, a to kaszę czy groch („wczoraj trochę kaszki p. i odrobinę miodu Ci wysłałem”). We wrześniu tego roku skończyły się wysyłki prowiantu. Szuman ze smutkiem zakomunikował Ingardenowi, że „serki się skończyły” (22.09.42). Wspomina o tym Grażyna Czyżewiczowa w swojej książce: „Wojenne listy Ingardena do Ojca są liczne i ciągną się po rok 1943. Podziękowania za przesyłane z Luborzycy różne serki, kaszki i miody, trudności z zarobkowaniem we Lwowie oraz uciążliwości palenia w piecach (bo tym również zajmuje się Ingarden)” (Czyżewiczowa, 2021).

W 1943 roku sytuacja pogarszała się z każdym miesiącem, pojawiło się zagrożenie utraty mieszkania przez Ingardenów we Lwowie przy ul. Pawlikowskiego 19. Szuman napisał do Ingardena, że „w naszych czasach jak w Bibliji: «ani dnia, ani godziny» i ludzie są bardzo przygnębieni” (29.01.43). To oczywiście dotyczyło również Krakowa i okolic. W sierpniu tego roku Ingarden z radością i ulgą doniósł przyjacielowi, że jego syn Jerzy, z którym przez dwa ostatnie lata nie miał żadnego kontaktu, jednak żyje (Ingarden, Listy, 4.08.43). W tym też miesiącu Ingarden odwiedził Kraków, spotkał się z rodziną i z Władysławem Heinrichem. Szuman

poczuł się urażony, że Ingarden nie dał mu znać o swoim pobycie w mieście ani też nie odwiedził go w Luborzycy. Nie przyjechał też do Szumana rok później, po zniszczeniu na początku maja 1944 roku domu przy ul. Pawlikowskiego w wyniku nalotów radzieckich (Ingarden, 1948). Trudności z uzyskaniem innego mieszkania i zbliżające się do miasta wojska rosyjskie sprawiły, że Ingarden wyjechał z żoną Marią do Pieskowej Skały, gdzie przebywali od czerwca 1944 roku do stycznia roku następnego. Pobyt w zamku wiązał się z zawodem żony, która jako lekarka otrzymała posadę w tamtejszym domu dziecka (Kuliniak, 2020). Ingarden wyprzedził *exodus* mieszkańców Warszawy po upadku powstania, gdy wiele osób znalazło schronienie w Krakowie i okolicy. Jedną z nich był Władysław Tatarkiewicz, który ukrył się właśnie w Luborzycy u Szumana (10.12.44).

W korespondencji z tego czasu widać, że przyjaciele pisali do siebie o kłopotach mieszkaniowych, zdrowotnych, rodzinnych spowodowanych wydarzeniami wojennymi. Mimo tego zajmowali się również swoją pracą naukową, donosząc sobie o czytanych książkach i pisanych fragmentach prac, prosząc o pomoc w znalezieniu potrzebnej literatury czy wreszcie dyskutując różne problemy filozoficzne.

Nie tylko dla porządku chronologicznego wypada przywołać ostatni list Ingardena, w którym wyraża on żal z powodu przeprowadzki Szumana do Warszawy, „bo wskutek tego wieloletnie kontakty osobiste ulegną w gruncie rzeczy przerwaniu [i] nie będziesz brał udziału w posiedzeniach Towarzystwa i Sekcji Estetyki”. W dalszej części donosi przyjacielowi o zmianie „funkcji społecznej”, którą było stanie się pradiadkiem (Ingarden, Listy, 29.12.69).

KWESTIE NAUKOWE

W korespondencji sprzed wojny i w jej trakcie sprawy naukowe zajmowały dużo miejsca, choć w pierwszym przypadku listy Ingardena się nie zachowały. W liście z 10 listopada 1936 roku Szuman potwierdził otrzymanie od Ingardena jego rozprawy habilitacyjnej *Essentiale Fragen*, którą zamierzał wykorzystać do interesującej

go wówczas własnej „pracy o pytaniach dzieci” (ARI). Wyrażał też żal, że nie mógł w bezpośredniej rozmowie podjąć tych zagadnień i w ten sposób dowiedzieć się czegoś więcej o logice, a zwłaszcza fenomenologii. Niemal miesiąc później, w liście z 3 grudnia, donosił Ingardenowi, że przetłumaczył pewne fragmenty jego rozprawy i wykorzystał w swoim tekście, który zamierzał opublikować w „Kwartalniku Filozoficznym”, i niejako przy okazji prosił go o wyrażenie opinii na temat swojego tekstu. Ingarden przyjął prośbę i Szuman w liście z 12 grudnia dziękował mu za wyrażenie krytycznych uwag. W liście z 22 października 1937 roku Szuman zaprosił Ingardena do wygłoszenia referatu na posiedzeniu Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie. Badacz wymówił się nie najlepszym stanem zdrowia, co jego przyjaciel przyjął z żalem (01.11.37). Dwa tygodnie później Szuman wspomniał o niepokojach lwowskich, dodając, że „uniwersytet jest do nauki, a nie do polityki” (13.11.37).

W liście z 17 lutego 1938 roku Szuman poruszył ważne problemy z pogranicza psychologii i filozofii, informując w nim Ingardena, że kończy „rozprawkę o wychowaniu «życia wewnętrznego»” i że niepokoi go problem, „czy istnieje bezpośrednie przeżycie introspekcyjne «cnót»”. Sądzi, że tak właśnie jest i jak dalej pisze: „to nie tylko ‘dyspozycje’ trwale do etycznej działalności, ale pewne samopoczucie, np. samopoczucie wewnętrznej uczciwości, męstwa, czystości, serdeczności (miłości), pokory itp.”. Szuman postrzegał problem jako doniosły, bo sądził, że jego rozwiązanie może prowadzić do filozoficznie ważnego „przekroczenia subiektywizmu i fikcyjności sfery uczuciowości”. Choć te problemy nie leżały w obszarze bezpośredniego zainteresowania Ingardena, docenił on ich wagę. Sprawa ta wracała w korespondencji, gdyż Ingarden w liście do Szumana dodał uwagę, że „tzw. «cnoty» nie są żadnymi «dyspozycjami». W ogóle myślę, że tzw. dyspozycje to nie wiadomo co, *qualitates occultae*” (Ingarden, Listy, 5.06.39).

W okresie wakacji 1939 roku, a więc tuż przed wybuchem wojny, Szuman zagłębił się w, zaskakującą z punktu widzenia swoich zainteresowań badawczych, lekturę *Logische*

Untersuchungen Edmunda Husserla. Książkę, trudną i wymagającą przygotowania specjalistycznego, uznał za ciekawą i wartą czytania, mimo powszechnie negatywnych opinii środowiska filozoficznego w Polsce. Jak donosił Ingardenowi, W. Heinrich „przepowiada, że mi to umysł zamuli i że przestanę myśleć do rzeczy”. Podobne negatywne zdanie o pracy E. Husserla formułował już wcześniej Kazimierz Ajdukiewicz. Opinia Szumana była jednak odmienna, pisał bowiem: „czuję, jak mi się to przyda choćby w zakresie psychologii uczuć i także teorii refleksji” (4.08.39).

W późniejszej o kilka dni kartce z 15 sierpnia tego roku dziękował Ingardenowi za wskazanie etycznej rozprawy Dietricha Hildebranda, dotyczącej analizy cnót i pojęcia rozwoju, podstawowego zagadnienia w psychologii moralności. Zapowiadał również przyjazd do Zakopanego, żałując jedynie, że nie może zostać dwa tygodnie, co pozwoliłoby mu przedyskutować pewne kwestie etyczne. Prosił też Ingardena o powiadomienie Witkacego o swoim przyjeździe. Można sądzić, że był to ostatni kontakt przyjaciół, co w przypadku Witkacego oznaczało, że był to kontakt ostateczny.

W liście z 14 września 1941 roku Ingarden donosił Szumanowi, że napisał kolejny duży fragment *Poetyki*; pierwsza jej część powstała w okresie pierwszej okupacji radzieckiej Lwowa. Do listu dołączył rękopis książki Szumana *Życie wewnętrzne*, co dla autora było bardzo ważne, był to bowiem jedyny zachowany egzemplarz pracy. Z kolei w długim liście z 15 listopada 1941 roku Ingarden donosił, że „Książkę *O poznawaniu dzieła literackiego* bolszewicy zniszczyli”. Ponadto oznajmiał, że zaprzestał pracy nad *Poetyką*, „Jakkolwiek cały plan i wiele materiału miałem opracowanego”, zwracając się całkowicie w stronę zagadnienia realizmu-idealizmu. „Realizuję to, do czego od wielu lat się przygotowywałem. (...) Wiele zagadnień teraz udaje mi się rozwiązywać, nad którymi się dawniej biedziłem” (15.11.1941).

Szuman również pracował naukowo. W liście z grudnia tego roku z satysfakcją donosił Ingardenowi, że dokładnie przeczytał *Das literarische Kunstwerk*, dodając, że stworzył on tym dziełem „prawdziwe fundamenty nauki

o literaturze” i że „rozdział o jakościach metafizycznych jest wspaniały”. W dużym akapicie pisał o swoich planach naukowych, w których najważniejsza jest „praca o psychologii uzdolnień i talentów”. Wyraził w tym punkcie żal z powodu braku książek dotyczących psychologii rozwijanej w szkole Husserla, miał bowiem przecucie, że ustaliby na tym tle swoje „poglądy na psychologię, które wiszą dosyć w powietrzu, bo nie odpowiada [mu] tradycyjny pogląd”. Kończy ten fragment ważną uwagą, pokazującą dużą samoświadomość metodologiczną: „moje własne koncepcje grzęzną zupełnym brakiem uporządkowania u podstaw” (12.12.41).

Dwa listy ze stycznia i kwietnia 1942 roku zostały napisane na maszynie przez córkę Grażynę w ramach jej przygotowań do pracy biurowej. Ważniejsze w obecnym kontekście jest to, że w całości dotyczyły problemów naukowych. Szuman porównuje *Das literarische Kunstwerk* z późniejszą książką Ingardena *O poznawaniu dzieła literackiego*, formułując w odniesieniu do pierwszej z nich pytania dotyczące estetycznej struktury warstw dzieła, przeżycia estetycznego, pojęcia piękna, przeżycia estetycznego, relacji uczuć przyjemności/nieprzyjemności do przeżycia piękna itd. Zainteresowanie tymi problemami znamionuje badawcze zaangażowanie w najtrudniejsze zagadnienia filozoficzno-estetyczne (Kielar-Turska, 2008). Ingarden zdawał sobie z tego sprawę i chętnie wprowadzał przyjaciela w ten obszar problemowy. Wyrażał zadowolenie, że jego książki okazały się przydatne przyjacielowi, wyznając przy okazji: „także uważam moją książkę niemiecką za lepszą od polskiej o poznawaniu dzieła literackiego” (Ingarden, Listy, 15.01.42). Uznał też artykuł Szumana, dotyczący poznawania dzieła literackiego, za „bezsprzecznie najlepszy” w Polsce, a być może w ogóle. Ponadto, odpowiadając na jego pytania, Ingarden zamieścił obszernie jak na list uwagi na temat estetycznej polifonii dzieła literackiego i teorii piękna.

W tym czasie Szuman wykazywał rosnące zainteresowanie fenomenologią i nie porzucił go w późniejszym okresie. Ingarden okazał się tu pomocny, podpowiadając określone lektury do przeczytania autorstwa Alexandra Pfändera, Dietricha Hildebranda, Maxa Schelera czy

E. Husserla, pośrednicząc w zakupie książek u Maxa Niemeyera, niemieckiego wydawcy prac naukowych, czy też pożyczając dzieła z własnych zbiorów (18.12.41). Każdy list był dobrą okazją do dyskusji ważnych kwestii literacko-filozoficznych. W obszernym liście z marca 1942 roku Ingarden wyraził zaskoczenie, że Szuman analizuje w swojej rozprawie *Stępy Akermańskie* Mickiewicza, którymi sam zajmował się na „spotkaniach czwartkowych” we Lwowie. Zagłębianie się w fenomenologię nie przeszkadzało Szumanowi w kontynuowaniu własnych prac badawczych. Dzielił się ich wynikami, formułując filozoficzne credo, że psychologia „nie może się obejść bez rozpatrywania aktów psychicznych jako mających przedmioty. Abstrahowanie od przedmiotów w psychologii czyni z niej naukę jałową” (24.03.43). Pracował też nad problemem antonimów, psychologią charakteru. Ingarden rewanżował się przyjacielowi informacją, że pracuje intensywnie nad swoim głównym dziełem *Spór o istnienie świata*, na co odpowiedział mu Szuman: „cieszę się bardzo, że Twoja praca postępuje i liczę na nią, jako na rzecz bardzo ważną” (8.06.43).

Z 14 października 1943 roku pochodzi ostatni list wysłany z Luborzycy; na nim korespondencja się urywa. To oczywiście nie oznaczało zerwania kontaktów, które od początku 1945 roku nabrały charakteru bezpośredniego. Ingarden wrócił do Krakowa zaraz po jego wyzwoleniu i w marcu zaczął pracę dydaktyczną. W tym okresie dotykały go różne trudności administracyjne. Sama praca też nie trwała długo, bo w 1950 roku został pozbawiony możliwości nauczania na okres sześciu lat. Szumana również dotknęły te restrykcje. Dla nauki polskiej nastał trudny czas, spowodowany coraz większymi naciskami partii na dobór kadry naukowej, na charakter publikacji, ograniczeniami w dostępie do literatury zachodniej i trudnościami w wyjazdach zagranicznych. To jednak nie przeszkodziło obu naukowcom na intensywną aktywność naukową. Wiosną 1945 roku Ingarden wraz z Szumanem i Tatarkiewiczem zainicjowali „seminarium na temat «Treść i forma dzieła sztuki»” (Czyżewiczowa, 2021).

W roku 1960 Szuman przeszedł na emeryturę, Ingarden trzy lata później. Dwa lata

wcześniej 15 kwietnia 1961 roku Ingarden założył Sekcję Estetyki przy oddziale Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie, która stała się bardzo ważnym forum dyskusji zagadnień filozoficzno-estetyczno-artystycznych. Szuman wykazywał dużą aktywność naukową dotyczącą kwestii estetycznych i na trzecim posiedzeniu Sekcji 14 maja tegoż roku wygłosił referat na temat naiwności jako wartości estetycznie doniosłej. Ingarden ocenił temat jako interesujący i poprowadził dyskusję ciągnącą w trakcie zebrania. 19 stycznia 1962 roku Szuman wygłosił kolejny odczyt, pod tytułem *Zagadnienie kompozycji obrazu*. 3 maja 1965 roku Szuman wygłosił trzeci swój referat poświęcony malarstwu Pabla Picassa zatytułowany *Struktura i jakości dwóch obrazów Picassa*. Wszystkie wystąpienia były tak interesujące, że decyzją Ingardena jako przewodniczącego zebrania dyskusje były kontynuowane podczas następnych posiedzeń Sekcji.

KWESTIE ADMINISTRACYJNO-NAUKOWE

Szuman, mocno osadzony w Uniwersytecie Jagiellońskim, kilkakrotnie zajmował pozytywne stanowisko w sprawach administracyjnych dotyczących Ingardena. Ważny wątek pojawił się w liście z 6 marca 1939 roku. W tym czasie na emeryturę odszedł W. Heinrich; Szuman zasiadał w komisji do spraw kadrowych, popierając kandydaturę Ingardena na zwolniony etat. W liście pisał do przyjaciela: „Na Komisji miałem sposobność silnie podkreślić Twoje nazwisko i jest szereg ludzi, którzy największe zaufanie mają do Twojej kandydatury”. Nie miał jednak złudzeń, dodawał bowiem: „Z drugiej strony szansa p. Heitzmanna jest chyba duża, bo wyrósł na krakowskim gruncie i jest zięciem dziekana, a niestety czysto osobiste orientacje grają dużą rolę w tych sprawach” (06.03.39). Sprawa obsadzenia katedry trwała kolejne miesiące, bo na początku czerwca Szuman wrócił do niej raz jeszcze: „Kochany Romanie! Wiesz już pewno o tem, że nasz uniwersytet niestety, zdaniem mojem, [z] wielką szkodą dla siebie, nie wybrał Twojej osoby na następcę Heinricha. Byłeś

przez Komisję przedstawiony jako kandydat najpoważniejszy, chociaż Heitzmann w rezultacie został zaproponowany. «Ciało» Wydziału naszego jest tak liczne, głosuje za dużo osób w danej materji zupełnie niepowołanych i decyduje o sprawach” (1.06.39). Ingarden nie miał złudzeń i wyprzedzając niejako decyzję „Ciała”, już w końcu maja zmienił miejsce zamieszkania we Lwowie, „przypuszczałem zresztą od dość dawna, że ze sprawy katedry krakowskiej nic nie będzie, więc zdecydowałem się przenieść jeszcze przed wakacjami”. Szczególnie boleśnie odczuł Ingarden pomówienie o żydowskie pochodzenie, co było argumentem przeciw jego zatrudnieniu w Krakowie. Prosił też Szumana, by zechciał „tę sprawę poruszyć publicznie na Wydziale” (Ingarden, Listy, 5.06.39).

W rezultacie, głównie z nieformalnych przyczyn, Ingarden katedry nie otrzymał. Kolejny raz w swojej karierze naukowej miał kłopoty lub poniósł porażkę w starciu z układami rodzinnymi. Po raz pierwszy przy kolokwium habilitacyjnym pokonał trudności, których źródłem byli Hugo Steinhaus i jego zięć Leon Chwistek, następnie we Lwowie przegrał starania o katedrę z K. Ajdukiewiczem, który był zięciem K. Twardowskiego, i wreszcie poniósł porażkę w Krakowie. Przyczyny nie miały charakteru merytorycznego, lecz był to wynik pomówień, czy to o pochodzenie żydowskie, czy też o niejasność i stąd trudność jego filozofii. Taką opinię głosili już wcześniej Tadeusz Kotarbiński i K. Ajdukiewicz. Szuman trafnie rozpoznał budowane na emocjach negatywnych decyzje podejmowane przez gremia komisyjne.

Motyw trudności z recepcją dzieł Ingardena powrócił przy innej jeszcze okazji. Szuman został wybrany do Polskiej Akademii Umiejętności, natomiast tego zaszczytu nie dostąpił Ingarden. Szuman w tonie pocieszenia napisał, że „opór przeciw rzeczom ważnym, a niezrozumianym” wynika z faktu, że „przeciętna głowa ludzi nie pozwala na sprawiedliwe uznanie”, i dodał żartobliwie: „Jeżeli chodzi o mnie, to poza referatem ks. Michalskiego na pewno nikt nie zna ani jednej pracy mojej, i dlatego nie było oporu. O Twoich słyszano, że są bardzo trudne, a tym samym nie dość jasne, i to było motywem u ludzi, których odstrasza trud nowych przemy-

śleń” (01.06.39). I w tym przypadku Ingarden przypuszczał, że mógł oddziać „ów «żydowski» argument” (Ingarden, Listy, 5.06.39).

Nowy wątek pojawił się w liście z 26 kwietnia 1939 roku. Szuman donosił Ingardenowi, że decyzją Wydziału Filozoficznego UJ została odrzucona propozycja utworzenia specjalnego magisterium z psychologii. Dodawał dalej: „porozumiałem się z pf. Heinrichem, Mysłakowskim, Sowińskim, którzy tak jak i ja solidaryzują się z Twoim poglądem, tj. z koniecznością oparcia studjów psychologicznych na bardzo gruntownych studjach filozoficznych” (26.04.39). Można wyrazić podziw dla uczonych, którzy postrzegali filozofię jako podstawę w studiach i badaniach prowadzonych w innych dyscyplinach.

Przyjaciele spotkali się po wyzwoleniu Krakowa, gdy w połowie marca rozpoczęli pracę w Uniwersytecie Jagiellońskim. Na ul. Piłsudskiego 13 w domu zwanym filozoficzno-pedagogicznym na parterze pracował Ingarden, pierwsze piętro zajmował W. Heinrich, na drugim piętrze była psychologia Szumana (Ingarden, 1999). Obu naukowców, mimo różnic w podejściu do polityki, spotkał podobny los: byli inwigilowani i zostali zawieszni w prawach nauczania studentów w latach 1950–1956. Szuman nieco wcześniej powrócił do pracy akademickiej, co 13 listopada 1956 roku pozwoliło mu wejść w roli przewodniczącego do komisji w sprawie przywrócenia Ingardena (i Tatar-kiewicza) do pracy dydaktycznej na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ. We wnioskach Komisji Szuman napisał: „Profesorowie Ingarden i Tatar-kiewicz są wybitnymi specjalistami i znanymi we wszystkich kulturalnych krajach uczonymi, posiadającymi poza tym wysokie i istotne kwalifikacje w zakresie nauczania filozofii. (...) Na posiedzeniu komisji uchwalono co następuje: (...) 2. Reaktywowanie prof. dr. R. Ingardena i powołanie go na katedrę filozofii ogólnej” (Szuman, Teczka personalna).

Gdy Ingarden postawił wstępny warunek swojego powrotu, że usługową katedrę filozofii zastąpi studium filozofii, Szuman mocno poparł takie rozwiązanie. Kilka miesięcy później – 20 lutego 1957 roku – Ingarden mógł się zrewanżować przyjacielowi w sprawie krakowskiej psychologii. Na posiedzeniu Rady Wydziału

Ingarden został powołany do komisji w sprawie otwarcia w ramach wydziału kierunku studiów „psychologia”. „Istniała bowiem Katedra Psychologii bez możliwości kształcenia studentów” (Ingarden, Teczka personalna). W tym kontekście, a więc pełnych wzajemnego wsparcia kontaktów, zaskakuje list Ingardena z końca 1957 roku. Filozof wyrzuca przyjacielowi obojętność na próbę wyjaśnienia swojej nieobecności na posiedzeniach Towarzystwa Psychologicznego: „Nie widzę powodu – napisał – żebym miał się usprawiedliwiać z nieobecności na posiedzeniach Towarzystwa, które przez cały czas, gdy byłem na tzw. «urlopie», uważało za wskazane **nie** przysyłać mi zaproszeń. (...) Pierwsze zaproszenie – po latach – dostałem dopiero wtedy, gdy ogłoszono w gazetach, iż mogę znowu wykładać” (Ingarden, Listy, 12.12.57). Szuman w emocjonalnej odpowiedzi zapewnił przyjaciela o swojej lojalności i oddaniu: „Nie tailem nigdy, że (...) spotkała Cię krzywda i przyłożyłem ręki do tego, by ją naprawić, gdy to stało się możliwe” (Ingarden, Listy, 14.12.57).

W roku 1958 Ingarden został dziekanem Wydziału Filozoficzno-Historycznego, jednak kilka miesięcy później na posiedzeniu Rady Wydziału z dnia 10 kwietnia 1959 roku przedstawił swoją prośbę, by Rada zwolniła go z tego stanowiska. Podstawą decyzji był stan zdrowia. Szuman jako naukowiec poparł głosem, by Ingarden przemyślał raz jeszcze swoją decyzję, jako lekarz jednak zajął ostrożne stanowisko, twierdząc że nie można naciskać na Ingardena z uwagi na to, że mogłoby to zaszkodzić zdrowiu. Ingarden ponowił swoje podanie 29 maja tego roku i uzyskał zwolnienie z funkcji dziekana.

PODSUMOWANIE

Można z pewną – choć dopuszczalną – przesadą stwierdzić, że w początkowym okresie Witkacy był elementem, który mocno połączył obu naukowców. Jego poszukiwanie prawdy w sztuce, sprzeciw wobec zakłamania, złudzeń, kompromisów, jednym słowem: byle- czy wręcz nijakości, mogły fascynować, ale równie silnie odpychać. Gwałtowna niecierpliwość poszukiwań wyrażana w sztuce i pismach filozoficznych,

także w bezpośrednich dyskusjach, znalazła uważnych i krytycznych odbiorców w osobach Ingardena i Szumana. Jego gorączkowy umysł z erupcjami namiętności znalazł u nich spokojną i głęboką refleksję, która pozwalała na dotarcie (przedarcie się) do sedna, do istoty jego ironicznych i prowokacyjnych wystąpień.

Warto tu odnotować opinie obu naukowców dotyczące Witkacego. „St.I. Witkiewicz – jak pisał Szuman – był jednym z najprzenikliwszych umysłów swoich czasów, był prostolinijnym, bezkompromisowym charakterem, dla którego – bardziej niż wszystko inne – rzeczą nie do zniesienia było **Zakłamanie**. (...) Witkiewicz był w równej mierze myślicielem i artystą. Zarówno w swoich filozoficznych rozprawach, jak w powieściach i dramatach przeprowadza on w sposób nieubłagany zasadniczą i ostateczną w jego mniemaniu rewizję światopoglądów, które były do dyspozycji i wyboru i którymi się kierowali i żyli jemu współcześni” (Szuman, 1957). Z przenikliwym umysłem Witkiewicza-artysty, którą w recenzji jego portretów wystawionych w Krakowie przenikliwie ujął Szuman: „Antynaturalistyczne, deformujące, nieraz potworne portrety Witkiewicza (...) nie są karykaturą. Można by je trafnie nazwać portretami psychoanalitycznymi. Witkiewicz w nich obnaża psychikę, wydobywa na światło dzienne ukrytą, najistotniejszą psychę portretowanego. Nie zabawia jednak siebie i drugih widokiem ośmieszonego, obnażonego, bezbronno bliźniego, lecz ujawnia cały tragizm i całą wielkość jaźni ludzkiej” (Szuman, 1932).

Ingarden uzupełniał powyższe słowa swoją równie celną opinią. Witkiewicz był „człowiekiem niezwykle uzdolnionym, który czuł cały rozmiar swych talentów. Ale zarazem był człowiekiem jakby wewnątrz niedokrystalizowanym, niedojrzałym w pełni do swej własnej natury, szarpanym namiętnościami i fantazjami i burzącym nieraz własnymi rękami to, co już, już się rodziło, ale ostatecznie narodzić się nie miało. (...) Wyniki uzyskiwał dzięki pasjom, namiętności tworzenia, wybuchom, dzięki zaciekłości pracy w chwilach nieobliczalnego natchnienia, nie zaś dzięki powolnemu, wytrwałemu doskonaleniu się krok po kroku do mistrzostwa,

ale już niezawodnego, trwale posiadanego” (Ingarden, 1957).

Witkacy w zróżnicowany, a przy tym specyficzny dla siebie sposób wyrażał szacunek i przyjacielskie emocje do obu naukowców, co między innymi wynikało z częstotliwości i bliskości kontaktów. Kontakty Witkacego z Szumanem, którego nazywał pieścizłiwie Szumciem, były bardzo bliskie, wręcz rodzinne. Witkacy był stałym wręcz gościem w domu Szumanów w Krakowie, gdzie z pasją oddawał się różnym działaniom twórczym. Jednym z najbardziej spektakularnych efektów tej artystycznej działalności były ściany „pokoju Witkacjum (...) szczelnie wypełnione pastelami”, którym był gabinet Szumana (Czyżewiczowa, 2021). Artysta-filozof i psycholog-artysta dyskutowali problemy twórczości i sztuki. Ich efektem były, powstałe na początku lat 30., publikacje Szumana, które dotyczą rozumienia aktu twórczego i artystycznego Witkacego. Czas nie osłabił wagi zawartych w nich analiz; nadal budzą podziw wnikliwością i trafnością sformułowań i stwierdzeń.

Kontakty z Ingardenem były ograniczone w zasadzie do wakacyjnych spotkań zakopiańskich, były więc rzadkie. Dlatego też Witkacy w jednym z listów do Ingardena użył argumentu z autorytetu na rzecz częstszych spotkań z filozofem: „jest Pan potrzebny mnie i Szumanowi” (17.02.38). Ta potrzeba miała charakter głównie filozoficzno-dyskusyjny, poza naturalnym elementem towarzyskim. Wyrazem głębokiego szacunku było nazywanie Ingardena „mogłem filozoficznym” (Degler, 2017), a więc terminem zarezerwowanym przez Witkacego dla wybitnych tylko umysłów. Potwierdzają to również listy, bowiem Witkacy nieodmiennie tytułuje Ingardena „Szanowny i Kochany Panie Profesorze”, uznając go za swojego „Mistrza” (21.11.38). Z wielką atencją pisze: „Jest Pan b[ardzo] rzadkim okazem dziś człowieka I kl[asy] przez wielkie C. Żywa skała i umyta dusza bez Freuda nawet” (17.09.37).

W korespondencji obu filozofów znajdujemy również wiele dowodów na ich przyjacielskie

i naukowe relacje, w których widać wyrazy serca, a nie tylko umysłu. Dowodem troski jest wielokrotne nakłanianie Ingardena do przyjazdu do Zakopanego, gdzie mógłby wzmocnić swoje zdrowie. Witkacy, jako nałogowy palacz, zwracał się z troską do takiego też palacza: „Pałę fajkę z zaciąganiem się i przeklinam to. W Zakopanem rzucę to do diabła. Błagam, niech Pan wytrzyma” (I 1939). Ingarden jednak nie wytrzymał i wrócił do palenia cygaretek. Podobne powroty nieobce były również Witkacemu, o czym nie omieszkał donosić przyjacielowi w kilku swoich listach.

Obraz, jaki się wyłania z tych relacji, pozwala sądzić, że trzech przyjaciele dobrze się uzupełniali w sprawach naukowych. Witkacy był oryginalnym artystą w zakresie artystycznej formy, treści i barwnego zachowania. Szuman był psychologiem, zainteresowanym zagadnieniami twórczości artystycznej, odbioru dzieł sztuki, artystycznego i estetycznego wartościowania. I wreszcie Ingarden: był *stricte* filozofem, co oznaczało, że zajmowały go problemy czystej filozofii. To pozwalało mu zająć filozoficzny dystans, który umożliwiał dostrzeżenie u przyjaciół wagi formułowanych pytań i problemów, pozwalając na ich filozoficzną analizę.

Niezależnie od tych trójelementowych relacji nie można pominąć kontaktów dwóch naukowców, wyrażając przy tym podziw dla ich cech charakteru, które pozwalały im na kontynuowanie prac badawczych w warunkach skrajnie niesprzyjających ograniczeń wojennych i politycznych. Trafnie ujęła to córka Szumana Grażyna Czyżewiczowa: „Epistolarna dyskusja obu profesorów z okresu okupacji hitlerowskiej to swego rodzaju serdecznej i przyjacielskiej «spór o imponderabilia» między filozofem-teoretykiem, jakim był Ingarden, a artystą-eseistą Szumanem, który odruchowo wyślizguje się jak piskorz z gęstych oczek Ingardenowskiej, ścisłej precyzji. Ojciec mój bowiem chciałby widzieć każdą rzecz i każde zagadnienie z różnych punktów widzenia – jak istotę o wielu obliczach” (Czyżewicz, 1995).

PRZYPISY

¹ Pierwszy doktorat z medycyny obronił w Monachium w 1914 roku.

² Zob. Cyfrowe Archiwum Romana Ingardena; listy z archiwum sygnowane są na dwa sposoby: bądź „(ARI)” bez daty listu, bądź tylko datą listu w nawiasie.

³ Tadeusz Boy-Żeleński skomentował kpiąco ten fakt: „To się nazywa połączyć odwagę z ostrożnością” (za: Degler, 2017). Zob. też: Michalski, 2002.

⁴ Witkiewicz w liście do żony z 25 lipca 1935 roku z właściwą sobie szczerością napisał: „Ingardena poznałem i rysowałem po pijanemu w Toruniu, tak że nie pamiętałem, jak on wiglonda”.

⁵ Roman Stanisław odnotował w swoim wspomnieniu: „To, że rozmowa z Witkacym odbyła się w r. 1924, a nie 1923, jest pewne (i tu ojciec się nie pomylił), bo posiadam w domu portrety ojca i matki zrobione przez Witkacego w Toruniu i podpisane datą 1924 r. (bez dnia i miesiąca)” (Ingarden R.S., 2000). Przy okazji niejako warto odnotować, że J. Degler wskazuje rok 1923 jako rok spotkania obu postaci.

BIBLIOGRAFIA

- Bełkot J. (1986), Życie literackie międzywojennego Torunia. Zarys problematyki. *Rocznik Toruński*, 17, 5–64. Cyfrowe Archiwum Romana Ingardena, <http://ingarden.archive.uj.edu.pl/> (dostęp: 25.03.2023).
- Czyżewicz G. (1995), *Opowiadania rodzinne. Wybór listów i pamiątek rodzinnych*, oprac. G. Czyżewiczowa w latach 1985–1990. Rękopis: Warszawa.
- Czyżewiczowa G. (2021), *Czas przechowany w starych kufrach*. Kraków: Libron.
- Degler J. (2017), Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (1 VII 1918–18 IX 1939). W: J. Degler, A. Micińska, S. Okołowicz, T. Pawlak (oprac.), *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, 267–555. Warszawa: PIW.
- Degler J. (2017), Wstęp. W: S.I. Witkiewicz, *Listy*, II, 2, 1, oprac. J. Degler, S. Okołowicz, T. Pawlak, 59–65. Warszawa: PIW.
- Degler J., Micińska A., Okołowicz S., Pawlak T. (oprac.) (2017), *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*. Warszawa: PIW.
- Ingarden R., *Curriculum vitae*, Kraków 14.05.1948. W: Archiwum UJ, S.III.246, Teczki osobowe.
- Ingarden R., *Listy do S. Szumana*. Archiwum Rękopisów BJ.
- Ingarden R., Teczka personalna. Archiwum UJ.
- Ingarden R. (1957), Wspomnienie o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu. W: T. Kotarbiński, J.E. Płomiński (red.), *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, 169–176. Warszawa: PIW.
- Ingarden R. (1999), Sprawozdanie z działalności w Uniwersytecie Jagiellońskim i wspomnienia z tego czasu. *Kwartalnik Filozoficzny*, 27, 2, 217–226.
- Ingarden R.S. (2000), *Roman Witold Ingarden. Życie filozofa w okresie toruńskim (1921–1926)*. Toruń: UMK.
- Kielar-Turska M. (2008), Stefan Szuman – artysta i uczonec. W: S. Szuman, *Wybór pism estetycznych*, wprowadz., wybór i oprac. M. Kielar-Turska, VII–LVIII. Kraków: Universitas.
- Kuliniak R., Pandura M. (2020), *Jestem filozofem świata. Roman Witold Ingarden (1893–1970). Część druga: lata 1939–1970*. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Kwaskowski S. (1973), *Teatr w Toruniu 1920–1939*. Gdańsk: Wyd. Morskie.
- Lewandowska E. (1968), Konfraternia Artystów w Toruniu. *Zeszyty Naukowe UMK*, 26, 61–118.
- Makota J. (2020), ... studia to nie musztra żołnierska... W: L. Sosnowski (red.), *Spotkania. Roman Ingarden we wspomnieniach*, 207–224. Kraków: Wyd. Księgarnia Akademicka.
- Michalski B. (2001), Spór o istnienie świata realnego w nieznanych listach Witkacego do Ingardena, *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej* 46, 59–80.
- Szuman S., Teczka personalna. Archiwum UJ.
- Szuman S. (1930), *Analiza formalna i psychologiczna widzeń meskalinowych*. Poznań: Poznańskie Tow. Psychologiczne.
- Szuman S. (1931), Rzecz o zjawisku śmierci w sztuce. *Przegląd Współczesny*, 110, 349–350.

- Szuman S. (1932), Portrety Stanisława Ignacego Witkiewicza. *Czas*, 18, 3.
- Szuman S. (1957), Niektóre aspekty i zagadnienia dramatu St.I. Witkiewicza „Szewcy”. W: T. Kotarbiński, J.E. Płomiński (red.), *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca*, 21–34. Warszawa: PIW.
- Tytko M.M. (2001), Bibliografia prac Stefana Szumana. W: T. Aleksander (red.), *Mysł pedagogiczna przelomu wieków*, 377–401. Kraków: Wyd. UJ.
- Tytko M.M. (2014), Mjr prof. Stefan Szuman w walce o niepodległość Polski (1939–1945). *Sowiniec*, 44, 51–84.
- Witkiewicz S.I. (2016), *Listy do żony*, 3. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Żułowski J. (1978), *Z domu*. Warszawa: PIW.